



Krąg Biblijny nr 33

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

III Niedziela wielkanocna 14 IV 2024

Świadkowie Łk 24,35-48

(35) Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. (36) A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam! (37) Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. (38) Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? (39) Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. (40) Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. (41) Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? (42) Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. (43) Wziął i jadł wobec nich. (44) Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. (45) Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, (46) i rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, (47) w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. (48) Wy jesteście świadkami tego.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 24,36-49 – Ukazanie się uczniom w Wieczerniku

W narracji o ukazywaniu się Jezusa dostrzegamy Jego pedagogię, gdy wyjaśnia On uczniom kwestie dotyczące zmartwychwstania.

Kiedy już przekonali się o zmartwychwstaniu (24,34), pokazuje im, że nie jest zwykłym duchem (w.37), lecz ma ciało (w. 39.41-43) i że jest ono tym samym ciałem, które zostało ukrzyżowane (w.39-40).

„Nawet po swoim zmartwychwstaniu Jezus był w ciele. A kiedy przyszedł do Piotra z towarzyszami, powiedział do nich: <Weźcie, dotknijcie mnie i zobaczą, że nie jestem bezcielesnym demonem>. I natychmiast dotknęli Go i uwierzyli, trzymając się mocno Jego ciała i ducha [...] A po swoim zmartwychwstaniu Jezus jadł i pił razem z nimi jak istota cielesna, chociaż duchowo był zjednoczony z Ojcem” (św. Ignacy Antiocheński).

Po potwierdzeniu swojej tożsamości, przed powrotem do Ojca, Jezus powierza swoim uczniom misję. W Jego ostatnich słowach zawiera się to wszystko, co św. Łukasz rozwija później w Dziejach Apostolskich.

Zamysłem Boga jest głoszenie tajemnicy Chrystusa (w.46-47) w celu powszechnego zbawienia (w.47).

Misja apostolska rozpoczyna się od Jerozolimy (w.47), ponieważ tam dopełnia się Jego „odejście” (por. 9,31) i tam zaczyna się posłannictwo Ducha Świętego (w.49).

O ile Galilea była ziemią obietnic (24,6), o tyle Jerozolima jest miejscem ich wypełnienia.

Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Łukasza

Łk 24,35-53 – Ostatnie objawienie Jezusa

„**Wzniesieś ponad nami światłość Twoją, Panie!**” (por. Ps 4,7).

Tymi słowami modli się Kościół. (...) Prosi o światło Boże. Prosi o dar poznania Prawdy. Prosi o wiarę. Wiara jest poznaniem Prawdy, która powstaje ze świadectwa samego Boga.

W centrum naszej wiary znajduje się zmartwychwstanie Chrystusa, przez które Bóg sam dał świadectwo Ukrzyżowanemu. Świadectwo Boga Żywego potwierdziło w zmartwychwstaniu prawdę Ewangelii, którą głosił Jezus z Nazaretu.

Potwierdziło prawdę wszystkich Jego czynów i wszystkich Jego słów. Potwierdziło prawdę Jego misji.

Zmartwychwstanie dało definitywny i najpełniejszy wyraz tej mocy mesjańskiej, która była w Jezusie Chrystusie. On był naprawdę posłany przez Boga. I Boże jest słowo, które pochodzi z jego ust.

Kiedy wołamy „**Wzniesieś ponad nami światłość Twoją, Panie!**”, prosimy, by przez zmartwychwstanie Chrystusa odnowiła się w nas wiara, która oświeca drogi naszego życia i skierowuje je ku Bogu Żywemu. (...)

Zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu jest głównym źródłem promieniowania tego światła, dzięki któremu rozwija się w nas poznanie Prawdy objawionej przez Boga. Poznanie i przyjęcie jej jako Prawdy Bożej.

Dla rozwijania ludzkiego wymiaru, sam Chrystus wybrał spośród ludzi świadków zmartwychwstania. Tymi świadkami mieli stać się ci, którzy od początku byli z Nim związani jako uczniowie, spośród których On sam wybrał Dwunastu, czyniąc ich swoimi Apostołami.

Im też, którzy byli świadkami śmierci Jezusa z Nazaretu na krzyżu, ukazywał się On żywy po swoim zmartwychwstaniu. Rozmawiał z nimi i przekonywał ich różnymi sposobami o tożsamości swojej osoby, o rzeczywistości swojego ciała ludzkiego.

„Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam” (Łk 24,38-39).

Tak mówił do nich, kiedy **„zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha”** (Łk 24,37).

„Lecz, gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: <Macie tu coś do jedzenia?>” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich” (Łk 24,41-43).

Tak kształtował się zastęp świadków zmartwychwstania. Byli to ludzie, którzy

- + osobiście znali Chrystusa, słuchali Jego słów, widzieli Jego czyny,
- + przeżyli Jego śmierć na krzyżu,
- + a następnie widzieli Go żywego i przebywali z Nim jako z żywym po zmartwychwstaniu.

Kiedy ci ludzie, Apostołowie i uczniowie Pana, po otrzymaniu Ducha Świętego rozpoczęli nauczać publicznie o Chrystusie, kiedy rozpoczęli głosić Go ludziom (najpierw w Jerozolimie), powoływali się przede wszystkim na fakty ogólnie znane.

„Wydaliście Go i zaparliście się Go przed Pilatem, gdy postanowił Go uwolnić” – tak mówił Piotr do mieszkańców Jerozolimy . – **„Zaparliście się świętego i Sprawiedliwego, a wyprosilście ulaskawienie dla zabójcy”** [to jest Barabasa] (Dz 3,13-14).

Od wydarzeń odnoszących się do śmierci Chrystusa mówca przechodzi do Zmartwychwstania: **„Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami”** (Dz 3,15).

Piotr sam zabiera głos – ale jednocześnie mówi w imieniu całego kolegium apostołskiego: **„Jesteśmy świadkami”** (tamże) i dodaje **„Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi”** (Dz 3,17).

Od opisu wydarzeń, od świadectwa o zmartwychwstaniu, Apostoł przechodzi do egzegezy proroków. Do takiej egzegezy śmierci i zmartwychwstania uczniowie Chrystusa zostali przygotowani przez Niego samego.

Mamy tego dowód w spotkaniu opisanym w Ewangelii według św. Łukasza.

Chrystus Zmartwychwstały mówi do uczniów: **„To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”** (Łk 24,44)

„I rzekł do nich: <Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego>” (Łk 24,46-48).

I Ewangelista dodaje: **„Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma”** (Łk 24,45).

Mowa Piotra wzięta z Dziejów Apostolskich, (...) wykazuje, jak skuteczne było to **„oświecenie ich umysłów”**.

Po przedstawieniu wydarzeń związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, Piotr mówi dalej: **„A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zglądzone”** (Dz 3,18-20).

W tych słowach Apostoła znajdujemy wyraźnie echo słów Chrystusa: skutek oświecenia, jakiego doznali uczniowie w spotkaniu z Panem zmartwychwstałym.

✚ Tak zatem budowała się wiara pierwszego pokolenia wyznawców Chrystusa: pokolenia uczniów apostoelskich. Powstawała ona bezpośrednio z oświadczenia świadków Krzyża i Zmartwychwstania.

➤ **Co to znaczy być chrześcijaninem?**

Znaczy: przyjmować w dalszym ciągu świadectwo Apostołów, naocznych świadków. Znaczy: wierzyć tą samą wiarą, jaka powstała w nich dzięki czynom i słowom Pana Zmartwychwstałego.

Pisze Apostoł Jan: **„Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówił: <Znam Go>, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała”** (1 J 2,3-5).

Apostoł mówi o wierze żywej. Wiara jest żywa dzięki uczynom, które są z nią zgodne. Są to uczynki miłości. Wiara jest żywa dzięki miłości Boga.

Miłość wyraża się w zachowaniu przykazań. Nie może istnieć sprzeczność między poznaniem („znam Go”) i działaniem wyznawcy Chrystusa.

Tylko ten, kto swoją wiarę uzupełnia czynami, pozostaje w prawdzie.

Tak więc Apostoł Jan zwraca się do adresatów swojego pierwszego listu czułym słowem **„dzieci”** i wzywa ich, **„by nie grzeszyli”** (por. 1 J 2,1).

Jednocześnie jednak pisze: „**Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata**” (1 J 2,1-2).

Jan, Apostoł i Ewangelista, w słowach swojego listu, napisanego pod koniec I wieku, głosi tę samą prawdę, którą Piotr głosił wkrótce po wniebowstąpieniu Pańskim. Jest to prawda o nawróceniu i o odpuszczeniu grzechów mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

➤ Co znaczy być chrześcijaninem?

Być chrześcijaninem – dzisiaj tak samo jak wówczas, w pierwszym pokoleniu wyznawców Chrystusa – **znaczy przyjmować w dalszym ciągu świadectwo Apostołów, naocznych świadków.**

Znaczy wierzyć tą samą wiarą, jaka powstała w nich dzięki czynom i słowom Chrystusa, potwierdzonym przez Jego śmierć i zmartwychwstanie.

Również my, należący do terażniejszego pokolenia wyznawców Chrystusa, powinniśmy prosić, byśmy doświadczyli tego samego, co dwaj uczniowie z Emaus: „**Panie Jezu, wyjaśnij nam Pisma; niech pała w nas serce, kiedy mówisz do nas**” (por. Łk 24,32).

Niech „**pała serce**”, ponieważ wiara nie może być tylko zimną kalkulacją umysłu. Winna być ożywiona miłością. Żywa dzięki czynom, w których się wyraża prawda objawiona przez Boga jako wewnętrzna prawda o człowieku.

Wtedy również my – chociaż nie byliśmy naocznymi świadkami czynów i słów, śmierci i zmartwychwstania – **będziemy dziedziczyli od Apostołów ich świadectwo.**

I my sami staniemy się także świadkami Chrystusa. Być chrześcijaninem, to być także świadkiem Chrystusa. (...)



Niedzielnik B

Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Gdzie znaleźć Jezusa? (Łk 24, 35-48)

Z pewnością każdy z nas w różnych kazaniach czy konferencjach nieraz słyszał, że najważniejsze w wierze nie są dogmaty czy przepisy, ale

spotkanie Jezusa i doświadczenie Jego bliskości.

Być może więc wielu nosi w sobie pytanie: co to znaczy i gdzie Go spotkać?

Dzisiejsza Ewangelia daje nam cztery odpowiedzi, pokazując bardzo konkretne miejsca, w których można spotkać Jezusa.

Oczywiście relacja z Bogiem to proces, ale by ją tworzyć, potrzebujemy właśnie takich jasnych wskazówek, jak to zrobić. A Zatem po kolei.

Pierwsze miejsce spotkania Jezusa. Gdy czytam ten fragment Ewangelii św. Łukasza, przykuwa moją uwagę już sam jej początek, w którym mowa o tym, że Jezus przychodzi do swoich uczniów wtedy, gdy o Nim rozmawiają.

Dwóch z nich wcześniej spotkało Jezusa w drodze do Emaus, jedli z Nim kolację i rozpoznali Go przy łamaniu chleba, a potem wrócili do pozostałych i opowiadali im o swoim doświadczeniu. Właśnie wtedy Jezus stanął pośrodku nich.

Żeby więc spotkać Jezusa, by dotknąć Jego ran, zobaczyć Jego miłość,

potrzeba kogoś, kto najpierw opowie nam o swoim spotkaniu z Nim.

Nie chodzi tu jednak tylko o wysłuchanie czy przeczytanie czyjegoś świadectwa. Wiara rodzi się i umacnia, gdy człowiek przebywa w środowisku ludzi, którzy prawdziwie spotykają Jezusa i wypełniają rozmowy z innymi tym doświadczeniem bliskości z Nim.

Jedną z najpiękniejszych rzeczy, których doświadczam, mieszkając w klasztorze w Łodzi, jest fakt, że mam w nim braci, którzy niemalże ciągle rozmawiają o Bogu. Za każdym razem, gdy wracam do klasztoru z jakichś rekolekcji, które głosiłem, moi bracia pytają mnie, jak mi tam było z Panem Jezusem, co głosiłem o Nim, jak Go tam spotkałem, co się wydarzyło, jak widziałem Jego działanie. W ich pytaniach nie chodzi oczywiście o ładne miasta czy ciekawe krajobrazy, ale o doświadczenie spotkania z Nim.

Można bowiem rozmawiać o rzeczach Bożych, ale jednocześnie nie rozmawiać o Bogu. Niestety żyłem też w takich miejscach i takich klasztorach, gdzie dużo rozmawiało się o rzeczach związanych z Bogiem, o teologii, o dogmatach albo o problemach duszpasterskich, ale nie o samym Jezusie.

Dzisiejsza Ewangelia zaś przekonuje nas, że do spotkania z Jezusem potrzebne nam jest środowisko, które nie tyle porusza tematy wiary, ile dzieli się żywym doświadczeniem bliskości z Bogiem.

Aby spotkać Boga, trzeba więc znaleźć takie życiodajne miejsce. Oczywiście najlepiej, gdyby takim miejscem była rodzina, ale wiemy, że w niewielu domach rozmawia się o relacji z Bogiem. Takim miejscem powinna też być każda wspólnota czy parafia, ale tu też bywa różnie.

Jeżeli więc w miejscach, w których żyjemy, z wiarą jest słabo, nie ma tam ludzi, którzy spotykają Jezusa na co dzień, to może właśnie dlatego tak trudno wielu z nas uwierzyć i szczerze budować bliskość z Bogiem.

Bardzo potrzebujemy rozmów o Nim, bo

gdy dzielimy się doświadczeniem spotkania z Bogiem, On przychodzi.

Drugie miejsce spotkania Boga. Ewangelia podaje, że gdy apostołowie spotkali Jezusa, to cali byli zatrwożeni i zalęknieni, Jezus wręcz powiedział do nich: **„Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach?”**

To Jego stwierdzenie od razu powinno nam przypomnieć inną scenę z Ewangelii, w której widzimy Maryję zmieszaną z powodu słów Anioła Gabriela podczas zwiastowania. Co to znaczy dla nas?

Otóż Jezusa spotyka się także w życiowych zakrętach i w niewiadomych, czyli w takich momentach, w których czujemy się totalnie zagubieni (u niektórych – mam wrażenie – te momenty trwają większość życia).

Ktoś może powiedzieć: „No dobrze, mam mnóstwo takich chwil i w żadnej z nich nie spotkałem dotąd Boga”. Dlaczego?

Bo być może zabrakło otwartości na jego działanie. W tak trudnych momentach życia, gdy wszystko się wali, szybko stwierdzamy, że Bóg sobie poszedł i zostawił nas. To nieprawda.

On jest w samym środku tych naszych wszystkich rozwałek i tragedii życiowych, potrzeba w to uwierzyć i z takim przekonaniem stawiać czoła tym przeciwnościom.

Jeśli założymy, że On nas opuścił, to nasze serca będą zamknięte na spotkanie z Nim. Ale **jeśli zaczniemy podchodzić do życiowych burz i trzęsień ziemi z wiarą, że On tam jest** – jak Maryja, która uwierzyła w słowa: „**Pan z Tobą**” (Łk 1,28) – **to On da nam się spotkać właśnie tam.**

Trzecie miejsce, w którym można spotkać Boga, wiąże się w dzisiejszej Ewangelii z pieczoną rybą, którą Pan Jezus zjadł, gdy spotkał się z uczniami.

Bardzo lubię tę przyziemność Jezusa, który pokazał w ten sposób apostołom, że ma prawdziwie ludzkie ciało, posiadające układ trawienny i gdy weźmie rybę do ust, to ona nie przeleci bezwiednie przez Niego i nie spadnie na podłogę, ale zostanie prawdziwie zjedzona.

Tą swoją przyziemnością, tym, że nie zaczął od wyjaśniania uczniom zasad moralności i prawd teologicznych (Choć na to w stosownym czasie też było miejsce), Jezus pokazał, że **kolejną przestrzenią spotkania Go jest nasza zwykła, ludzka codzienność.**

Jeśli więc chcemy Go spotkać, to **musimy nauczyć się wszystkie codzienne czynności, zdarzenia i sprawy przeżywać razem z Nim.**

Jezusa spotykają ci, którzy nieustannie w swojej głowie i w swoim sercu są z nim, którzy jadą tramwajem i są z Jezusem, którzy idą na uczelnię i tam też są z Nim, ciągle szukają i nieustannie, we wszystkich działaniach i słowach przywołują Go w myślach.

Trzecim sposobem spotkania Boga jest nasączenie Nim swojej codzienności, widzenie Go na każdym kroku.

Sam próbuję tak żyć i potwierdzam, że to się naprawdę dzieje. Na co dzień doświadczam wszędzie Jego obecności, gdy coś czytam, gdy szykuję obiad, gdy prowadzę samochód czy gdy idę na burgera do McDonalda, On wszędzie tam jest.

I czwarte miejsce, które jest od nas niezależne, choć dla nas dostępne.

Święty Łukasz pisze, że gdy Jezus przebywał z uczniami, w pewnym momencie oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma. Co to znaczy dla nas?

Jest też taki sposób spotkania Boga, w którym **to On sam przychodzi i daje się nam poznać, sam oświeca nasze serca, byśmy widzieli, że jest blisko.**

- ✚ Co ważne, to nie jest pierwszy sposób Jego przychodzenia, ale **kolejny, następujący po trzech pozostałych.**

Aby otworzyć się na ten ostatni sposób Bożego przyjścia do nas, warto próbować

- ❖ widzieć Go w środowisku ludzi wierzących,
- ❖ widzieć Go w różnych zamieszaniach i trudnościach życiowych, a także
- ❖ dostrzegać Jego obecność w zwyczajności i w prostocie życia codziennego.

Gdy bowiem tak Go poszukujemy, stwarzamy Bogu przestrzeń, w którą On może wlać doświadczenie spotkania ze sobą.

To są więc cztery miejsca spotkania Boga, które opisuje dzisiejsza Ewangelia, ale oczywiście nie jest to lista kompletna, bo miejsc poznania Boga jest znacznie więcej.

Może jednak warto zacząć szukać tych czterech, by mogło wydarzyć się w nas także to, o czym mówią ostatnie słowa Jezusa: „**Wy jesteście świadkami tego**”.

Wracamy więc do punktu wyjścia i tak jak kiedyś ktoś opowiadał nam o swoim spotkaniu z Bogiem, tak my, mając doświadczenie bliskości z Nim, będziemy mogli być dla kogoś Kościołem, wspólnotą, rodziną, która opowie o tym, jak Go znaleźć,

Jeśli więc ktoś z nas ma już doświadczenie życia z Jezusem, to może najwyższy czas, by zacząć „być zacznym” i innym opowiadać o Nim, by coraz więcej ludzi mogło Go spotkać, a potem być dla innych świadkami tego że **On żyje**.



Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2023

Jezus ukazuje się Apostołom – Łk 24, 36 - 48

Czytanie Pisma Świętego wymaga podwójnego otwarcia. Pierwsze to otwarcie Pisma, drugie – to otwarcie umysłu.

W dwudziestym czwartym rozdziale Ewangelii Łukasza padają oba te określenia.

Otwarcie Pisma jest we wcześniejszym fragmencie, kiedy mówi się o wędrówce uczniów do Emaus.

Gdy zostają sami, bo Jezus już zniknął im z oczu, mówią: „**Czyż nie płonęło w nas serce, gdy przemawiał do nas w drodze i wyjaśniał nam Pisma?**” (Łk 24,32).

Dosłownie: „otwierał”.

Pismo musi zostać otwarte i, tak naprawdę, musi zostać otwarte przez Jezusa.

Na samym początku działalności Chrystus przychodzi do synagogi w Nazarecie i podają Mu zwój Izajasza (zob. Łk 4,17). Ten zwój jest zwinięty, zamknięty – i dopiero On go rozwija. Czynność ta oznacza właśnie otwarcie księgi.

On jest Tym, który otwiera księgę, pokazuje jej pełny sens.

Jezus nam dostarcza klucza, którym można otworzyć każdy tekst biblijny, bo wszystkie słowa Pisma ostatecznie zmierają do Niego.

+ Wszystko, co jest w Prawie u Mojżesza, w Prorokach, w Psalmach – wszystko wypełnia się w Nim.

I to nawet nie na Nim w ogóle, tylko na Ukrzyżowanym i w zmartwychwstaniu wywyższonym przez Ojca.

+ Każde słowo Boże wypełnia się na Jezusie w tej Jego wielkiej Tajemnicy Paschalnej.

+ I dopiero mając przed oczami Pana ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, wiemy, kim jest Bóg.

Pismo traktuje właśnie o tym: kim jest Bóg.

Chcemy wiedzieć, kim On jest, chcemy Go poznać.

Najpełniej daje nam siebie poznać w Jezusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym.

„Tak jest napisane i dlatego Mesjasz musiał cierpieć i zmartwychwstać trzeciego dnia”. Dosłownie: „potrzeba, aby cierpiał”.

Słowo „potrzeba” jest kluczowe, bo odwołuje się do tego, kim Bóg jest odwiecznie. Nie dlatego został zabity, że chcieli Go zabić, tylko został zabity dlatego, że miał w sobie taką potrzebę.

O tym mówi Piotr w swoim drugim kerygmacie zapisanym w Dziejach Apostolskich: **„Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków”** (Dz 3,18).

To jest Jego decyzja, własna, wolna.

Takie objawienie Boga nie jest jakimś portretem zrobionym dla wivatu, tylko jest portretem Pana, który nie potrafi inaczej zareagować na ludzki grzech.

W konfrontacji z ludzkim grzechem, kim się okazuje Bóg? – ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem, wywyższonym przez Ojca.

To jest klucz, którym otwierane są Pisma. Gdy w lekturze Biblii dochodzimy do jakiegokolwiek momentu trudnego, takiego, którego nie rozumiemy, to trzeba go otwierać tym właśnie kluczem.

Ale pod koniec słyszymy jeszcze: „**Wtedy też oświecił ich umysł tak, aby mogli zrozumieć Pisma**”. Dosłownie: „Wtedy otworzył ich umysł”.

Bo może być tak, że słowo już jest otwarte, ale umysł jest zamknięty: wiem, co tu jest napisane, ale nie dopuszczam tego do siebie. Nie wystarczy otwarte słowo, musi być otwarty umysł.

Problemem nie zawsze jest rozumienie Pisma; czasem problemem jest przyjęcie Pisma, które już rozumiem, ale jest mi bardzo trudno je przyjąć.

➤ Dlaczego jest trudno przyjąć Pismo otwarte kluczem Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego?

Ponieważ to Pismo skierowane jest do mnie w związku z moim grzechem.

Ale nie muszę się przed tym słowem bronić. Nie muszę się bronić przed wezwaniem do nawrócenia ku odpuszczeniu grzechów, bo ono przychodzi od tego, który jest zawieszony na krzyżu, i od Tego, który jest moim obrońcą i ofiarą za moje winy.

Bardzo ważne jest zakończenie, kiedy Jezus mówi, że to będzie głoszone wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy.

Przyjęcie tego słowa musi się zaczynać w Jerozolimie, czyli miejscu świętym. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że musi się zaczynać w Kościele.

To Kościół jako pierwszy jest wezwany do nawrócenia, do uznania, że jest grzesznikiem, ciężkim grzesznikiem.

Kościół jako pierwszy jest wezwany, żeby się nie bronił przed prawdą o sobie, by nie udawał, że jest inny, nie uciekał, nie zasłaniał się – tylko żeby każdy z nas w Kościele pozwolił Jezusowi, by otworzył mu umysł na przyjęcie tej prawdy.

To musi się zacząć w Jeruzalem, musi się zacząć w Kościele.

Nie istnieje on po to, żeby stać przed wszystkimi dookoła i krzyknąć, że mają się nawrócić, tylko jest od tego, żeby sam przyjął tę nowinę do siebie. Dlaczego?

Dlatego że na końcu pada stwierdzenie: „Wy zaś macie świadczyć o tym wszystkim”. Nie jesteście tylko po to, żeby o tym gadać, ale po to, żeby o tym zaświadczyć, żeby to pokazać.

Jeśli to się nie zacznie w Jerozolimie, jeśli się nie zacznie w Kościele, nigdy nie będzie świadectwem.

Apostołowie to zrozumieli: „**my jesteśmy świadkami**” (Dz 3,15)

➤ Czym można zaświadczyć o tym, że Jezus umarł i zmartwychwstał?
Właśnie tym, że

Jego śmierć mnie nawraca, że mam doświadczenie odpuszczenia grzechu.

Dawca życia Dz 3,13-15.17-19

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

W Świątyni Jerozolimskiej Piotr, działając w imieniu Jezusa, uzdrowił chromego. Teraz ogłasza moc Zmartwychwstałego i miłosierdzie, którego sam doświadczył.

❖ RODZI SIĘ KOŚCIÓŁ

Przypomnijmy: Dzieje Apostolskie opisują rozwój i wzrost młodego Kościoła. Rodzi się on **ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa** oraz **zesłania Ducha Świętego**.

Pierwszych dwanaście rozdziałów poświęconych jest historii Kościoła w Jerozolimie oraz misji Piotra, a od rozdziału trzynastego uwaga Łukasza skupia się na działalności św. Pawła. Punktem kulminacyjnym Dziejów jest zesłanie Ducha Świętego – opisane niemal na początku Księgi: kolejne rozdziały to opis Kościoła rodzącego się z Wieczernika.

❖ UZDROWIENIE CHROMEGO

Jesteśmy w trzecim rozdziale Dziejów Apostolskich, w stosunku do zeszłego tygodnia znów cofamy się, tym razem o jeden rozdział. W Świątyni Jerozolimskiej Piotr, w imię Jezusa Zmartwychwstałego, dokonuje cudu – uzdrawia chromego od urodzenia (3,1-11). Wokół Piotra i Jana błyskawicznie gromadzi się tłum ludzi zadziwionych tym, co widzą: chory skacze, głośno wielbiąc Boga, i nie chce opuścić apostołów. To staje się okazją do **wygłoszenia kerygmatu**.

❖ ZANIM USŁYSZYSZ

Usłyszemy fragment **kerygmatu Piotra**. Jego punktem centralnym jest śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, zapowiedziane przez proroków i będące spełnieniem zapowiedzi danych Abrahamowi. Apostoł podkreśla, że śmierć Jezusa to wynik zatwardziałego serca Izraela, który zaparł się Sługi Boga i sprawiedliwego, podczas gdy wypraszał ułaskawienie dla zabójcy, Barabasza. Bóg jednak stanął po stronie Jezusa i wskrzesił Go z martwych. Piotr stwierdza, że lud działał w nieświadomości, wypełniając w ten sposób zapowiedzi proroków o cierpiącym Mesjaszu. Ostatecznie jednak cięży na nich wina, którą zmazać mogą tylko pokuta i nawrócenie, czyli przyjęcie Dobrej Nowiny o Chrystusie.

Najważniejsze cytaty

- ✚ **Teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierchnicy wasi**
- ✚ **Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone**

TRANSLATOR

Bóg wslawił sługę swego, Jezusa (Dz 3,13). W kerygmacie Piotra pojawia się słowo **pais**, które może oznaczać dziecko, młodzieńca, chłopca, potomka (syna lub córkę) lub kogoś absolutnie oddanego i posłusznego, czyli sługę.

Zabiliście dawcę życia (Dz 3,15). Dawca (gr. **archeos**) znaczy dosłownie książę, rządzący, ktoś obdarzony wyjątkową pozycją. Jezus to ten, który panuje nad życiem (gr. **dzoe**), udziela go w obfitości, zarówno w wymiarze doczesnym, jak i wiecznym.

BIBLIJNY INSIDER

Piotr nie ustaje w głoszeniu Dobrej Nowiny o Zmartwychwstałym. Ogłasza miłosierdzie i moc Zmartwychwstałego, których sam doświadczył.

Sługa Jahwe. Mówiąc o Jezusie pais (zob. Translator), Piotr ma zapewne na myśli jego wyjątkową relację z Ojcem, to Boży Syn, Pierworodny i umiłowany (zob. Łk 3,22). W kontekście mowy świątynnej tytuł ten nabiera jeszcze innego ważnego znaczenia. Wybrzmiewa tu nawiązanie do Sługi Jahwe, nazwanego pais w Księdze Izajasza (zob. Iz 52,13). Ta tajemnicza postać zapowiedziana przez Izajasza przez swoje cierpienie miała zgładzić grzechy ludu, stać się ofiarą przebłągalną (zob. Iz 53,10).

Po swoich udrękach Sługa Jahwe miał **urzeć światło i nim się nasycić**, w czym można dopatrzeć się aluzji do zmartwychwstania (zob. Iz 53,11). Bóg na końcu wywyższa Sługę, którego odrzuca jego naród (zob. Iz 53,12). W Jezusie ukrzyżowanym, zmartwychwstałym i wywyższonym przez Ojca **spełniają się przepowiednie prorockie** o cierpiącym Słudze Jahwe.

Wydany i odrzucony. Piotr przypomina Izraelitom: **wydaliście Go i zaparliście się Go przed Pilatem** (Dz 3,13). **Paradidomi** (wydać) to słowo, którym sam Pan zapowiadał swoją mękę (por. Łk 9,44; 18,22; 22,22; 24,7). Drugie słowo, **arneomai** (zaprzeczyć się), występuje przede wszystkim w relacjach o Piotrze zapierającym się Mistrza (por. Mt 26,70.72; Mk 14,68; Łk 22,57). Piotr mówi tu także **o swoim doświadczeniu**. On także był pomiędzy wydającymi i zapierającymi się Jezusa. Dziś głosi kerygmat o Nim jako pełnym mocy Zmartwychwstałym. Patrząc na przemienioną postać Piotra, można zrozumieć, jaką moc ma w sobie Ewangelia Zmartwychwstałego.

Zabiliście Dawcę Życia. Piotr mówi o Jezusie Zmartwychwstałym, który **panuje nad wszystkimi stworzeniami** (por. Dz 5,31). Równocześnie słowo to podkreśla pierwszeństwo, rolę, jaką odgrywa jakaś osoba, gdy daje początek historii (por. 1 Mch 10,47; Mi 1,13), kładzie fundamenty, rozpoczyna jakieś dzieło (por. Hbr 2,10). **Chrystus Zmartwychwstały to Pan wszelkiego stworzenia i dawca nowego życia, sprawca zbawienia i architekt nowego świata, który wylania się z jego historii.** Pierwszym, który doświadczył nowości życia pochodzącego od Zmartwychwstałego, jest sam Piotr, apostoł, który zdradził Jezusa.

Niewiedza i grzech. Piotr dodaje jeszcze, że Izrael odrzucający Mesjasza „**działał w nieświadomości**” (Dz 3,17). Gr. **agnoia** (nieświadomość) oznacza brak koniecznych informacji, ignorancję, brak rozeznania, które owocują grzesznym postępowaniem. Izrael i poganie nie rozpoznali w Chrystusie Mesjasza, jednak tylko do pewnego stopnia jest to okoliczność łagodząca. Bóg **objawił wszystkim swojego Syna**, zatem odrzucenie Go to także decyzja wpływająca z zaślepienia i zatwardziałości serca. W Biblii agnoia jest także traktowana jako synonim grzechu (zob. Syr 23,3), stan, do którego człowiek doprowadza się przez odrzucanie Słowa Bożego. Dlatego właśnie Piotr ostatecznie kieruje do słuchaczy wezwanie: „**Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zglądzone**”.

Doświadczenie przebaczenia. Mimo wszystko przepowiadanie Piotra dotyczące grzechu Izraela **technie Jezusowym miłosierdziem**. Naśladuje słowa Jezusa, modlącego się za oprawców: „**Ojcie przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią**” (Łk 23,34). Znow trudno oprzeć się wrażeniu, że przez Piotra przemawia jego własna historia nieświadomości i zaparcia się Jezusa, które zostały mu przebaczone.

I czytanie : **Dz 3,13-15.17-19** (Biblia Tysiąclecia)

(13) **Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wślawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. (14) Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosilicie ułaskawienie dla zabójcy. (15) Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. (16) I przez wiarę w Jego imię temu człowiekowi, którego widzicie i którego znacie, imię to przywróciło siły. Wiara /wzbudzona/ przez niego dała mu tę pełnię sił, którą wszyscy widzicie. (17) Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierzchnicy wasi. (18) A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpieć. (19) Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zglądzone,**

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **Św. Jan Chryzostom [Złotousty]**

Trzeba było, by się wypełniły proroctwa...

„**Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg naszych Ojców**”. Apostoł często przywołuje wspomnienie dawnych patriarchów, aby oddalić jakiegokolwiek podejrzenie głoszenia jakiejś nowej wiary. I tak jak w pierwszej mowie cytował Dawida, tak w tej wspomina Abrahama i jego potomków.

„**Wślawił Syna swego Jezusa**”. Zawsze ta sama pokora jaka była na początku, następnie jednak kładzie nacisk na winę Żydów, ostro ich potępiając i nie mówiąc już w słowach ukrytych, jak to czynił poprzednio. Jego celem jest położyć nacisk na ich nawrócenie, bo bardziej otwarcie potępia ich bogobójstwo.

Pobudza ich uwagę: „Wślawił swego Syna Jezusa, którego wy wydaliście i którego zaparliście się przed Piłatem, który sądził, że powinien On zostać wypuszczony i uniewinniony. Jesteście więc winni podwójnej zbrodni, bo Piłat chciał Go uwolnić uniewinnionego, a wy temu sprzeciwiście się.

„Zaparliście się świętego sprawiedliwego, a wyprosiliście ulaskawienie mordercy, zabiliście Dawcę Życia, ale Bóg Go wskrzesił z martwych, a my jesteśmy świadkami Jego zmartwychwstania”.

To tak, jakby powiedział: od Jezusa woleliście znakomitego złodzieja. Był to bardzo ciężki zarzut, a ponieważ miał ich pod ręką, mocno ich naciska: „Zabiliście Dawcę Życia, ale Bóg Go wskrzesił z martwych”. Tu wskazuje na prawdę o zmartwychwstaniu, i aby uprzędzić zarzut – na jakich dowodach opiera się to twierdzenie – nie cytuje bynajmniej proroków, ale swoje własne świadectwo, bo jest ono godne wiary.

Pierwszy raz, gdy mówił o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, powołał się na autorytet Dawida, tu zaś stawia samego siebie jako świadka, opierając się także jednak na kolegium apostoelskim:

„My jesteśmy – mówi – świadkami Jego zmartwychwstania przez wiarę w Jego imię, że Jego moc uzdrowiła tego człowieka, którego tu widzicie i którego znacie. Ale ponieważ ich surowo zganił, pokazując chwalebny i zmartwychwstałego tego Jezusa, którego zabili, spieszy, aby złagodzić swoje słowa i otwiera drogę do pokuty.

„A teraz, moi bracia wiem, że uczyniliście to przez niewiedzę podobnie jak i wasi przelężeni”. Stawia więc przed nimi podwójne usprawiedliwienie: najpierw ich własną niewiedzę, a następnie przykład ich przywódców.

Podobnie Józef mówił do swoich braci: **„Bóg mnie posłał przed was”** (Rdz 45, 5).

I co więcej, to co, już uprzednio zaznaczył w słowach: **„Został wydany dzięki planowi i z przewidzeniu Boga”** (Dz 2, 23), rozwija w słowach: **„Pan wypełnia to, co zapowiedział przez usta swoich proroków, że Chrystus ma cierpieć”.**

To było jakoby uwolnienie ich od winy, pokazując im, że nie uczynili nic innego, jak tylko wypełniali wolę Bożą. A mówiąc „wedle tego, co było przepowiedziane”, przypomina pobocznie zarzuty, które kierowali pod adresem Jezusa: **„Niech Go Bóg uwolni, jeśli chce, bo On mówił: «Jestem Synem Bożym. Ufał Bogu, niech teraz zstąpi z krzyża»”** (Łk 23, 35).

Nuże, głupcy, czy może sądziliście, że zstąpi na wasze gorzkie wyrzuty? Na pewno nie! Ale trzeba było, aby to przyszło, aby wypełniły się proroctwa.

Tak więc Jezus Chrystus nie zstąpił oczywiście z krzyża, i to nie przez swoją niemoc, ale właśnie dzięki swojej mocy! Te więc usprawiedliwienie apostoł przedstawił swoim słuchaczom, aby je gorliwie przyjęli, mówiąc: **„Bóg więc wypełnił to, co powiedział”** – a odnosi to wszystko do wypełnienia swojej woli: **„Czyńcie pokutę i nawracajcie się”.**

➤ Św. Jan Kasjan

Pokuta i miłość

Po owej ogólnej łasce chrztu i owym arcykosztownym darze męczeństwa, która nas krwią obmywa, jest jeszcze wiele owoców pokuty prowadzącej do oczyszczenia z grzechów.

Bo zbawienie wieczne obiecane jest nie tylko za ową prostą i zwyczajnie zwaną pokutę, o której mówi błogosławiony Piotr Apostoł: „**Pokutujcie i nawróćcie się, bo grzechy wasze były zglądzone**” (Dz 3, 19), a Jan Chrzciciel i sam Pan: „**Pokutę czyńcie, zbliżyło się bowiem królestwo niebieskie**” (Mt 3, 2), lecz także uczucie miłości niszczy brzemień przewinień, bo „**miłość zakrywa wiele grzechów**” (1 P 4, 8).